

„Gwarek” i co z tego wynika

2 lipca 2019

9 godzin opóźnienia miał pociąg „Gwarek”, który wiozł 400 pasażerów z Katowic do Słupska. Przewoźnik zapewniał, że kilkakrotnie dostarczał pasażerom wodę do picia. W pociągu było duszno, wody w toaletach nie było, ludzie mdleli. Przedstawicielka PKP Intercity poinformowała opinię publiczną, że pasażerowie mogą składać reklamacje...



Przyjęty w ub. roku „Pakiet praw pasażerów w transporcie kolejowym”, który nota bene przeprowadziłem przez cały proces legislacyjny w Parlamencie Europejskim, (533 posłów było „Za”, 37 „Przeciw”) jest skrojony w sam raz na takie okoliczności. To swoisty katalog niezbędnych wymagań, chroniących prawa pasażerów kolei. Już za dwa lata, po koniecznym okresie przygotowawczym, wszystkie koleje europejskie będą musiały mu sprostać.

Unia Europejska zainwestowała i nadal inwestuje w transport kolejowy gigantyczne pieniądze. Miliardy euro płyną na modernizację torów, rozjazdów, dworców, na nowy tabor. Za te miliardy oczekujemy odpowiedniej jakości usług. Kolej ma przewozić ludzi w dobrych warunkach, bezpiecznie, po rozsądnej cenie. Także kolej w Polsce.

Wróćmy do naszego „Gwarka”. Za dwa lata, bez żadnej łaski, kolej będzie musiała wszystkim podobnym nieszczęśnikom zwrócić pełny koszt biletu! Pasażerów, którzy doświadczyli wątpliwych „atrakcji” z „Gwarkiem”, ani nie przewiozła w dobrych warunkach, ani punktualnie, ani bezpiecznie, ani – w tej sytuacji – po rozsądnej cenie.

Dyrektywa o prawach pasażerów kolei zakłada bowiem, że jeśli pociąg spóźni się powyżej 120 minut – kolej będzie musiała zwrócić koszt biletu w całości. Jeśli od 60 do 90 minut pasażerowi będzie przysługiwał zwrot 50 proc. ceny biletu, jeśli zaś spóźnienie wyniesie do 120 minut – zwracane będzie 75 proc. ceny biletu.

W tej chwili w Polsce, przy opóźnieniu od 60 do 120 minut możemy ubiegać się o 25 proc. wartości biletu. Powyżej 120 minut w grę wchodzi możliwość odzyskania połowy. Pełny zwrot ceny biletu, to marzenie ściętej głowy.

Tu uwaga – takiego skandalu jak z „Gwarkiem” kolej nie będzie już mogła usprawiedliwiać tzw. „siła wyższa”. Odbyliśmy w PE na ten temat długą dyskusję, gdyż koleje chciały „pod siłę wyższą” podciągnąć, co się da: kradzież torów, trakcji, strajki, opóźnienie inwestycji, czy opady śniegu... W Polsce więc moglibyśmy mieć do czynienia z większością, jeśli nie ze wszystkimi tymi „siłami wyższymi” i prawa pasażerów przeszłyby do krainy fikcji. Ostatecznie więc z „siły wyższej” zrezygnowano, gdyż istnieje pojęcie „klęski żywiołowej”, ale to definiują inne regulacje prawne.

Skoro jednak jesteśmy już przy polskim przykładzie, to, jak czytam w prasie („Puls Biznesu”) w Polsce nie zrezygnowano z prób wykręcenia się od nadchodzącego obowiązku względem pasażerów. Zarządcy kolei tak chcą wygiąć unijną dyrektywę o prawach pasażerów, by formalnie była ona przestrzegana, lecz faktycznie, żeby kolej na tym nie straciła.

Ministerstwo Infrastruktury planuje wprowadzić rekompensaty za

opóźnienia pociągów, ale polegać one mają na tym, że „przewoźnik kolejowy lub zarządca, który powoduje opóźnienie pociągu, wypłaca rekompensatę odpowiednio zarządcy lub przewoźnikowi kolejowemu, którego pociąg został opóźniony”...

Szanowni Panowie! To nie przewoźnik zarządcy, czyli kolej kolei ma wypłacać rekompensatę za spóźnienia pociągów, tylko zwrot kosztów biletu będzie się należał PASAŻEROWI!

Ten pomysł kolejarzom oczywiście się nie podoba, bo – jak twierdzą – opóźnienia są często skutkiem prac związanych z modernizacją sieci kolejowej... Czyli, mimo, że kolej nie wypłaciła jeszcze w tytulu nowej dyrektywy unijnej ani złotówki, to już odwołuje się do wspomnianej „siły wyższej”...

Ministerstwo Infrastruktury tłumaczy, że szykowane przepisy są skutkiem koniecznego wdrożenia do polskiego prawa europejskich przepisów... Otóż z unijną dyrektywą projekt Ministerstwa ma tyle wspólnego, co pociąg „Gwarek” z rozkładem jazdy. Podstawowa różnica zaś między prawem przyjętym przez Unię, a obecnymi zwyczajami polskich kolei jest taka, że w Unii najważniejszy ma być pasażer, zaś dla polskich kolei najważniejsze są dotacje. Dopóki są dotacje, pasażerowie tylko przeszkadzają.

Autorstwo: Bogusław Liberadzki

Zdjęcie: [AS0lka](#) (CC0)

Źródło: [Trybuna.info](#)